Nr. 57. Kraków, Piątek 9 Marca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *8 marca.*

Rozpoczęta wkrótce po mowie Bismarka dyplomatyczna akcya Rosyi w sprawie bułgarskiej miała na celu jednomyślną deklaracyę mocarstw, iż rządy ks. Ferdynanda w Bułgaryi są nielegalne. To się nie powiodło. Austrya, Anglia i Włochy oświadczyły, iż pragną pierwej wiedzieć, jakie są dalsze zamiary Rosyi co do Bułgaryi. Zamiast jednomyślności osiągnęła Rosya równość głosów, i we trójkę z Niemcami i Francyą nacisnęła na Portę, żeby deklaracyę taką wydała. Porta uległa. Deklaracya nielegalności odeszła do Sofii, do prezydenta ministrów Stambułowa. W deklaracyi samej — nie ma ani wzmianki o mocarstwach. Pochodzi ona wyłącznie od Turcyi, która, jakby dla większego jeszcze na tę okoliczność nacisku, powołuje się na zeszłoroczną swoją depeszę, zawierającą takież samo oświadczenie. Jest zatem sprawa wyłącznie między Turcyą a Bułgaryą, między zwierzchnikiem a wasalem — nie zaś między Bułgaryą a mocarstwami — urzędownie bowiem Stambułow nie wie, że owe trzy mocarstwa w grę wchodzą. Jest dalej pewna niekonsekwencya w zaadresowaniu owej depeszy do prezydenta rządu bułgarskiego. Jeżeli panowanie ks. Ferdynanda w Bułgaryi jest nielegalnem, toż nieprawnem jest także ministerstwo, przez tegoż księcia ustanowione. Stambułow jest dla Porty nie prezydentem rządu, ale zwykłym obywatelem bułgarskim. I do tego, w pojęciu „legalistów“ stambulskich, zwykłego obywatela, zwraca się rząd turecki z deklaracyą nielegalności księcia. Zaadresowane do księcia oświadczenie takie — znaczyłoby: wynoś się z kraju, w którym nieprawnie, jako „uzurpator“ dzierżysz władzę. Zaadresowane do Stambułowa albo praktycznie nic nie znaczy, albo znaczyć może to jedno tylko: wyrzuć księcia, któremu zaprzysiągłeś wierność. Deklaracya Turcyi w tej formie uczyniona, jest rewolucyjną w całem tego słowa znaczeniu.

Jaki będzie bezpośredni jej skutek? Jeżeli nie są mylnemi wszelkie doniesienia, jakie od początku rosyjskiej akcyi dyplomatycznej z Sofii nadchodzą — to rząd bułgarski wprost odpowie, że książę, wybrany przez reprezentacyę narodu, jest prawowitym rządcą kraju, i że Bułgarya nie myśli po raz drugi narażać się na wewnętrzne rozterki i niepokoje, jakieby wynikły z opróżnienia książęcej stolicy. Ale jakkolwiek wypadnie odpowiedź, czy ks. Ferdynand zostanie, czy też dobrowolnie ustąpi — rozpocznie się dopiero okres wielkich trudności. W pierwszym wypadku Rosya, która skryła się za Turcyą, jeżeli nie chce się narażać na wielką porażkę i wprost na śmieszność — musi dążyć do tego, aby owej deklaracyi nadać wyraz praktyczny i zmusić ks. Ferdynanda do ustąpienia. Gdyby egzekucyę wzięła w swoje ręce — naraża się według wszelkiego prawdopodobieństwa na wojnę, bo przy najbardziej pokojowem usposobieniu nie może Austrya dopuścić zbrojnej interwencyi Rosyi na Bałkanach. Deklaracye Kalnoky'ego i Tiszy były pod tym względem tak stanowcze, że chyba wątpliwość wszelka jest wykluczoną. Więc może wezwie Turcyę do wykonania wydanego przeciw ks. Ferdynandowi wyroku? Tego sama Rosya chcieć nie może. Przywołanie sił tureckich przeciw „oswobodzonym braciom“ byłoby ostatecznem zabiciem rosyjskiego wpływu w południowej Słowiańszczyźnie. Trudno, żeby i mocarstwa na to się zgodziły — taka bowiem zbrojna interwencya Turcyi rozniecić może a raczej musi na Bałkanach pożary, których rozmiary i skutki obliczyć się nawet nie dadzą.

Nie podobna, żeby Rosya nie widziała tych następstw zbrojnej interwencyi czy to własnej, czy tureckiej. Prawdopodobnie więc w razie, gdyby ks. Ferdynand ustąpić nie chciał — wystąpi Rosya z nowemi propozycyami, jakiejś mięszanej interwencyi, jakiejś komisyi, lub czegoś podobnego, a wystąpi w tym celu, aby zyskać przewłokę, która jej — a nie tylko jej samej — jest bardzo pożądaną.

Ten sam byłby skutek dobrowolnego ustąpienia ks. Ferdynanda. Urządzenie regencyi i wybór nowego księcia, na któregoby chyba mocarstwa naprzód zgodzić się musiały — to znowu podstawa do nowych a przewlekłych rokowań.

To też zdaje się, że celem całej akcyi jest — zwłoka. Jeżeli prawdą jest, iż rosyjscy gubernatorowie wojenni oświadczyli w Petersburgu, że carat nie jest do wojny gotów — to okoliczność ta w związku z finansowemi kłopotami caratu wystarcza, aby w zwłoce upatrywać w tej chwili główny cel dyplomacyi rosyjskiej. Wszakże nietylko w Petersburgu ale i w Berlinie zwłoka jest pożądaną. Choroba następcy tronu stwarza tam sytuacyę, w której unikać się musi wszelkiej zagranicznej katastrofy. Na tym samym włosku wisi życie następcy tronu i cesarza Wilhelma — a chwila zmiany panującego nietylko pruskiego ale i niemieckiego zarazem, kiedy nie można być zupełnie pewnym, jak wobec młodego cesarza staną związkowe państwa niemieckie — nie jest chwilą do jakiejkolwiek akcyi wielkiej, w której Niemcy, jako kierujące dziś w Europie mocarstwo, będą musiały rolę swą odegrać.

Zdaje się więc, że wchodzimy znowu w okres dłuższych dyplomatycznych rokowań, którym towarzyszyć będą bardzo pokojowe zapewnienia, jakich i dzisiaj już nie brak. Dyplomacya europejska odbywać będzie „taniec wśród mieczów“ w tem przekonaniu, że prędzej czy później w taniec krwawy zamienić on się musi.

Rosyjskie wyznania.

Wydawane w Genewie czasopismo rosyjskie *Swoboda*, o którem już wspominaliśmy po wyjściu pierwszego numeru zaznaczając, iż zamierza być organem rosyjskiej inteligencyi, zamieściła artykuł p. t. „Rosyanie i Polacy“ rzeczywiście interesujący, ze względu na wypowiedziane w nim poglądy o wzajemnym stosunku obu narodowości.

Artykułu tego nie możemy zamieścić w całości, gdyż są w nim wyrażenia o carze i rządzie rosyjskim takie, które mogłyby nas narazić na konfiskatę. Przytaczamy zatem tylko najważniejsze ustępy:

„Niemało politycznych zbrodni — pisze *Swoboda* — popełniły rządy nasze w imieniu rosyjskiego narodu. A naród rosyjski pozbawiony wszelkiej możności protestowania przeciw takim nadużyciom jego imienia, zniewolony nosić na swoich barkach hańbę, którą ziemię rosyjską okrywają jej rządcy, — musiał być zawsze kozłem ofiarnym i znosić niezasłużone obwinienia ze strony krzywdzonych.

„Jednakże przemocą dokonany zabór Polski i niesłychane zbrodnie popełnione na Polakach w imieniu rosyjskiego narodu do tego stopnia poruszyły sumienie rosyjskiego społeczeństwa, iż nie zawahało się ono stanąć jawnie po stronie męczenników przeciw katom, którzy Polskę rozpięli na krzyżu.

„Jak krwawe piętno — pisał Herzen — bezustannie ukazujące się oczom lady Makbeth — tak przelana krew polska dręczy sumienie prawego Rosyanina.

„Lecz czyż najwybitniejsi Rosyanie, pełni poświęceń obywatele Dekabryści, nie wyciągali rąk do polskich patryotów i nie przyjmowali za główny warunek przymierza z Polską odzyskania jej politycznej niepodległości?

„Czyż wszystkie nasze polityczne stronnictwa, walczące różnemi sposobami z caryzmem nie oświadczały się zawsze za oswobodzeniem Polski?

„Ależ i całe społeczeństwo rosyjskie nie zadawalniało się platonicznem współczuciem dla Polaków.

„Czyż nie ginęło walcząc w szeregach powstańców setki i tysiące Rosyan?

„Czyż sympatye rosyjskiego społeczeństwa dla gnębionych Polaków nie wsiąkały tak głęboko, że aż nasi rządowi opiekunowie dopatrzeć w nich musieli niebezpieczeństwo dla tronu rosyjskiego, a znany zbrodzień Katkow, czy nie nawoływał w swoim policyjnym organie o najsurowsze drakońskie prawa przeciw rosyjskiemu polonizmowi?

„A nie tylko naturalne współczucie dla cierpień szlachetnego narodu pociąga nas ku Polakom: — ucisk i niedola zarówno Polaków jak i Rosyan, wspólność interesów w walce przeciw zobopólnemu wrogowi, oto co zbliża myślących ludzi w Rosyi i Polsce, i to jest, co utrwalić może ich polityczną łączność.

„Gdyby Polacy przejęli się ważnością tej prawdy, gdyby połączyć się chcieli z rosyjskimi szermierzami wolności zamiast daremnego wyczekiwania pomocy od państw europejskich, które nieraz już podały ich na pastwę losu w chwilach najkrytyczniejszych — niezawodnie dosięgliby rezultatów, jakich dać nie zdołały wszystkie bohaterskie powstania“.

Artykuł kończy się formalną odezwą do Polaków o wzięcie udziału w rosyjskich ruchach rewolucyjnych pod dawnem polskiem hasłem: „za naszą i waszą wolność“.

Głos ten dla niedoświadczonych a łatwo zapalnych umysłów staćby się mógł nawoływaniem do rzucenia się w odmęt fal po niezawodną zgubę.

Szlachetnie myślący autor artykułu *Swobody* — pragnąłby swój sposób myślenia przenieść na cały swój naród, i tem też tłomaczy się pewna przesada w twierdzeniu, że całe społeczeństwo rosyjskie miało dla walk naszych współczucie, że tysiące Rosyan ginęło w szeregach polskich powstańców. Byli tacy, ale były to tylko wyjątki! A niemało było takich — zwłaszcza w r. 1863 — co z przyjaciół i współspiskowców, zamieniali się w zapamiętałych prześladowców.

Te historyczne reminiscencye jednakże nie są tu decydujące. Polska wie o tem i pamięta, że nie cały naród rosyjski składa się z Murawiowów i wierzy, że owe wyjątki z czasem będą liczniejsze. Inne są powody, dla których uważalibyśmy za rzecz niebezpieczną, żeby owo wezwanie łączenia się z rewolucyonistami rosyjskiemi odniosły wśród Polaków skutek. Nie liczymy na obcą pomoc, ani też z drugiej strony nie upadliśmy tak nisko, byśmy się przyszłości wyrzec mieli i zaniechać pracy nad jej zdobyciem. Ale kierując się polityką trzeźwego obliczania sił i środków tak naszych jak i tych, co nam przymierze ofiarują — nie możemy przez przymierze z rosyjskimi rewolucyonistami narażać kraju na oczywistą zgubę. Historya ostatnich dziesięciu lat przekonała nas, że społeczeństwo rosyjskie jeszcze dziś nie dojrzało do tego, by mogło skuteczną walkę z carskim systemem podjąć. Wydało wielu ludzi z wielkiem poświęceniem — ale ci ludzie nie pociągnęli za sobą narodu. Pomordowali wiele narzędzi ucisku — w miejsce każdego zamordowanego całe zastępy równie nędznych narzędzi stanęły. Zamordowali cara — i popadli w głębszą jeszcze niewolę. Nieśli propagandę w lud — ten lud leży na kolanach przed władzą. Nieśli ją w wojsko — wykryte spiski oficerskie położyły jej koniec.

Jakiż byłby wobec tego skutek sojuszu i współdziałania Polaków z rewolucyonistami rosyjskimi? Oto ten chyba tylko, że kiedy mybyśmy się w nierównej walce krwawili, w Rosyi w jednej chwili ruch byłby stłumiony i cała siła caratu rzuciłaby się na nas, poparta namiętną ślepą nienawiścią nietylko ludu rosyjskiego, ale i tej inteligencyi, którą zwróconoby przeciw Polakom tak, jak się to stało po r. 1863.

Wierzymy, że nie zawsze tak będzie. Wierzymy, że ten „wiatr zachodni“, którego przed 60 laty pod pomnikiem Piotra W. wzywał Mickiewicz, zdmuchnie kiedyś „kaskadę tyraństwa“, — wierzymy, że działanie Rosyan, szlachetnie miłujących wolność, choć tak są nieliczni, musi kiedyś przynieść owoce — ale dziś tylko duchem możemy być z nimi, bo w orężne ich zwycięstwo jeszcze nie wierzymy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, w lutym.

(*T.*) Nieraz już wychwalano w świecie niezrównaną towarzyskość Warszawian. Każdy mieszkaniec syreniego grodu czuje potrzebę towarzyskiego życia, ustawicznych stosunków z ludźmi i ciągłej wymiany myśli; samotność jest dla niego zabójczą. Brak wszelkich politycznych zgromadzeń przyczynia się tem bardziej do ożywienia zebrań prywatnych. Ta wybitna cecha Warszawy daje się tu uczuwać na każdym kroku. Na pierwszy rzut oka można dostrzedz, że ludzie, szukając tu wzajemnego zbliżenia, rozumieją doskonale, iż byłoby ono niemożebnem bez pewnych obopólnych ustępstw. Każdy Warszawianin stosuje w praktyce zasadę, iż chcąc żyć z ludźmi, trzeba umieć wzajemnie czas sobie uprzyjemniać, że niepodobna spotykać w każdem kole tylko te osoby, których towarzystwa szukamy i że zbyt pod tym względem wybredni, sami najgorzej na tem wychodzą. Silne zdemokratyzowanie społeczeństwa odbija się i na polu życia towarzyskiego, a przejezdny, patrząc na te stosunki, musi żałować w głębi duszy, że inne nasze miasta nie naśladują stolicy.

To ożywienie stosunków towarzyskich wywiera także widoczny wpływ na rozwój życia umysłowego i literackiego. Świat literacki nie ma dziś wprawdzie jednego wspólnego ogniska, uznanego za główny punkt zborny, ale mimo rozpryśnięcia się na różne towarzyskie koła, stanowi on przecież w tem wielkomiejskiem mrowisku pewną odrębną sferę, w której tu i owdzie znaleźć można neutralne punkta, skupiające nieraz reprezentantów wprost przeciwnych opinii.

Bezstronność każe nam przyznać, że ta wzajemna wyrozumiałość łatwiej da się utrzymać tam, gdzie w braku politycznego życia nie ma także i politycznych stronnictw. — Najzaciętsze spory filozoficzne lub literackie nie mogą podzielić świata dziennikarskiego na obozy podobne do tych, jakie powstają na arenie walki politycznej. „Nie wolno nam pisać o tem, co nam najwięcej dolega — oto słowa jednego z publicystów warszawskich — musimy się więc sprzeczać o rzeczy, które gdzieindziej schodzą na drugi plan. Czy można mówić o stronnictwach politycznych tam, gdzie najwybitniejszą różnicę między dwoma wrogiemi dziennikami jest to, iż jeden wierzy we wszystkich świętych, podczas gdy drugi zapewnia, że nawet w Pana Boga nie wierzy?“ W tej dosadnej charakterystyce (która zresztą nie ma bynajmniej pretensyi do tego, by ją w dosłownem brzmieniu rozumiano) mieści się niezawodnie bardzo wiele prawdy. Dziś już bowiem istnieją oznaki, że gdyby na bruku warszawskim rozwinęło się życie publiczne, pozorna harmonia towarzyska w świecie dziennikarskim nie przetrwałaby prawdopodobnie tej próby.

Dobrą stronę tej zgodności w pożyciu stanowi większa niż gdzieindziej możność wejrzenia w tajniki niejednej literackiej teki, usłyszenia dłuższego ustępu z niewykończonej pracy, przyjrzenia się płótnom, które długo jeszcze pozostaną na sztalugach. Nie chcąc popełniać niedyskrecyi, nie możemy dzielić się z czytelnikiem wszystkiemi wrażeniami, odniesionemi w takich wycieczkach. Trudnoby nam jednak było nie pochwalić się, iż mielibyśmy sposobność poznać w manuskrypcie prześliczną drobnostkę pani Mellerowej, ujętą w formę jednoaktówki, a zawierającą mimo nadzwyczajnej szczupłości rozmiarów całą pełnię głębokiej psychologicznej prawdy i mnóstwo iskier wykwintnego humoru. Prawdziwe to cacko sceniczne, ochrzczone przez autorkę tytułem „Przemędrkował“ ukaże się, o ile nam wiadomo, na estradzie koncertowej podczas jednej z zapowiedzianych produkcyj na cele dobroczynne.

Przechodząc z zakresu literatury w dziedzinę sztuk pięknych, możemy zapowiedzieć Krakowianom miłą niespodziankę. Wkrótce odejdzie stąd do Sukiennic krakowskich nowy, większych rozmiarów karton Andriollego, który po kilkoletnim pobycie w Paryżu, spędził tę ostatnią zimę między swoimi. Dosyć wymienić wybrany przez artystę temat, ażeby dać wyobrażenie o zainteresowaniu, jakie praca ta wywołać musi w świecie miłośników sztuki, skoro wykonawcą jej jest Andriolli. Niezrównany ilustrator „Pana Tadeusza“, przedstawia nam tym razem koncert nad koncertami na zaręczynach Zosi. Dzieło to pozostanie na zawsze świadectwem nietylko wielkiego talentu, nietylko niezwykłego rozmiłowania się w obranym przedmiocie, ale zarazem wielkiej artystycznej sumienności. Na kilkadziesiąt postaci ugrupowanych około grającego mistrza nie widzimy ani jednej, któraby nie przemawiała do nas życiem i prawdą, któraby nie była żywem odbiciem stworzonej przez poetę kreacyi. Każda z tych główek, wsłuchujących się w dźwięki narodo-

Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy.)

Jeden z oddziałów działających na Żmudzi znajdował się pod dowództwem Gleby, człowieka zdolnego, energicznego i wielkiej osobistej odwagi. Większa część oddziału jego składała się z zagonowej szlachty, która wyciągnąwszy z kryjówek zardzewiałe ojcowskie pałasze i pojedynki powiązane sznurkami, ruszyła do lasu. Oddział jego, ustępując przed przeważnemi siłami Moskwy, wpadł do puszczy rosieńskiej i zatrzymał się blisko dworku leśnika.

Ustronie to w zapadłym kącie, było przytulone do lasu, otaczającego je ze wszystkich stron dokoła. Dworek był ubogi lecz schludny, dach kryty słomą, biały komin nad nim, bocianie gniazdo, ganeczki na słupkach z ławkami, studnia z żórawiem, parę zabudowań gospodarskich po bokach, — ot i wszystko. Ani w budowie, ani w ozdobach nic tu nie było obcego, a wszystko takie, jak przed wieki u nas bywało.

Zaledwo oddział stanął przed domkiem, leśnik wybiegł z domu na spotkanie, a za nim młoda jego żona i troje dziatek. Wszyscy byli niezmiernie radzi swoim: co tylko było w spiżarni, wyniesiono gościom. Dowódca postanowił dać tu odpoczynek oddziałowi swemu. W ciągu całego wieczora leśnik gwarzył ze starymi znajomymi, których mnóstwo znalazł w oddziale, i z kapelanem, którego znał i bardzo szanował. Długo się modlił leśnik w nocy, długo leżał krzyżem, prosząc Boga o natchnienie, — a nad ranem przyszedł do żony i powiedział, że nie śmie opierać się głosowi serca i sumienia, że pójdzie razem z powstańcami, bo i on ma dług do spłacenia ojczyźnie. Łzy żony nie zmieniły postanowienia jego. Uścisnąwszy najdroższe dla siebie istoty, zrobił rozporządzenie na wypadek śmierci i nad rankiem wyruszył w drogę z oddziałem.

O losach tego oddziału i o stoczonych utarczkach mówić nie będziemy. Długo uganiali się za nim Moskale, aż zmęczony i osłabiony utratą wielu ludzi Gleba przeszedł Niemen i wkroczył w augustowskie. Leśnik uprosił dowódcę o pozwolenie odwiedzenia rodziny, o której losie od wyjścia z domu nic nie wiedział.

Nieszczęsny! lepiej nie dowiadywałby się nigdy! Moskale idąc w ślad za Glebą: doszli do mieszkania leśnika. Znalazłszy ślady obozowiska około domu, w którym gospodarza nie było, zgadli, iż poszedł z powstańcami. Rozwścieklemi żołdacy żonę i dzieci pomordowali bez litości, a dom spalili, rozgrabiwszy wszystko poprzednio. —

Leśnik z bijącem sercem zbliżał się do zagrody, już kilkaset kroków tylko oddzielało go od dworku, zaraz za skrętem drożynki obaczy swe gniazdko, uściśnie kochaną żonę i swe małe robaczki. Wtem o zgrozo! na miejscu dworka obaczył zgliszcza. Pobiegł jak szalony, lecz na progu domu natknął się na gnijącego nagiego zupełnie trupa, nachylił się — to była jego żona, a dalej trzy ciałka małych jego dzieci!...

Z pałającemi oczyma, z których krew zdawała się zamiast łez wytryskać, ze zmarszczonemi brwiami, z usty rozdartemi krzykiem i pokąsanemi z bólu, przyklękał to przy jednym, to przy drugim trupie, mówił do nich, wołał, potem wstawał i z podniesioną głową i z załamanemi rękoma chodził w około, płacząc i mówiąc do siebie. W strasznem łkaniu jego był naprzemian to dziki uśmiech, to żałość dziecięcia, to ryk zranionego tygrysa, który szuka wydartych mu dzieci.

Chodząc tak wkoło, bił się o niedopalone słupy dworku, padał i zrywał się i jak odrętwiały stawał, patrząc na trupy. Dwa długie łez strumienie lały się z oczu jego. „Wszystko com kochał, dla czegom żył, umarło śmiercią straszną!.... Boże, Boże, za coś mię tak okropnie ukarał!...“

— Zemszczę się! zemszczę! zemszczę! — wrzasnął nagle z wściekłością, a echo leśne powtórzyło ten dziki okrzyk. Potem wykopał jamę, złożył w nią ciała żony i dzieci, zasypał ziemią, pomodlił się i padł na mogiłę, przybity boleścią.

Wkrótce jednak zerwał się, raz jeszcze spojrzał dokoła, rozśmiał się dziko i poszedł do lasu. I nucił idąc:

Aj! kas gelbes jcsekoti,
Minu wienture, owate.

(Ach, któż mi pomoże szukać mojej jedynej owieczki.)

Polsko! *Mater Dolorosa!* Nim ty powstaniesz, nie jedno serce pęknie, nie jedne oczy za łzami świata nie obaczą! — W obec tych okropności, w obec ucisku i sromotnej niedoli, żaden naród w czasie walki nie okazał się tak łagodnym, tak ludzkim, jak nasz. Przypomnijmy walkę Hiszpanów z Francuzami i walkę Czarnogórców z Turkami. Nie ma okropności, którychby nie popełnili jedni i drudzy. Gdybyśmy umieli tak nienawidzić jak oni, gdybyśmy mogli pozbyć się wszelkich ludzkich uczuć jak oni, może mniej byłoby nieszczęść, mniej łez, bo dziki Moskwicin nie ośmieliłby się na niejedną zbrodnię, gdyby się bał krwawego odwetu.

Leśnik w dni kilka odszukał oddział Gleby, lecz o tem, co zaszło, nic nikomu nie powiedział. Głowa jego na piersi zwieszona i pofałdowane czoło kazały się domyślać ciężkiego smutku. Niekiedy stawał jak wryty i jakiś szept, modlitwa, czy przekleństwo, wyrywały się mu z piersi. Koledzy szanowali boleść i tajemnicę nieszczęśliwego, bo i do nich doleciała wieść o strasznej zbrodni, dokonanej na rodzinie towarzysza broni.

W każdej potyczce leśnik był na przodzie, on pierwszy wybiegał na linię strzałów, on ostatni z niej wracał, strzały jego były celne, bo niemi kierowała nienawiść. Pomimo nieustannego narażania się, omijały go kule nieprzyjacielskie.

Widząc jednak, że Gleba, z powodu zbyt przeważnych sił nieprzyjacielskich, które go ze wszystkich stron otaczały, unika bitwy i kryje się w lasach, — leśnik prosił o uwolnienie z oddziału, mówiąc, że pójdzie szukać oddziału innego, silniejszego, któryby mógł stawić czoło Moskwie. Gleba nie sprzeciwił się temu. Oddawszy tedy swą broń koledze, który jej nie miał, leśnik wyrąbał długi, sękaty kij w lesie i wyruszył w drogę. Lecz nie w lasy poszedł; on się skierował wprost do Maryampola, gdzie stało w znacznej sile wojsko moskiewskie....

Pytany po drodze przez patrole nieprzyjacielskie zkąd idzie i dokąd, odpowiadał ze śmiechem po żmudzku, że idzie szukać „podpalaczy i zbójców“. Moskale nie rozumiejąc języka i widząc człowieka z rozczochranemi włosami na głowie, bez czapki, z oczyma dziko patrzącemi, z ustami wykrzywionemi do śmiechu, a przytem śpiewającego jakieś pieśni — to smutnym, to wesołym głosem, — przepuszczali go przez linie, mówiąc: „to obłąkany“.

(D. c. n.)

wej melodyi, jest dla siebie skończoną całością, każda z nich inaczej słucha tego niezrównanego koncertu, każda inaczej do nas przemawia.

Trzeba było zaiste przez całe życie nie rozstawać się z „Panem Tadeuszem“, trzeba było przez długie lata tęsknić za ukochaną Litwą, trzeba było przylgnąć sercem do ubiegłej epoki, ażeby módz stworzyć rzecz, która przy całem umiarkowaniu uderza głębokością pomysłów, a przy całej prawdzie w wykonaniu jest tak efektowną. Nie chcąc uprzedzać krakowskiej krytyki poprzestajemy na tej krótkiej wzmiance. Nie możemy się jednak powstrzymać od zwrócenia już naprzód uwagi widzów na przepyszną grupę wiejskich muzykantów, zdumionych grą Jankiela. Na czele tej grupy stoi młody kobziarz: artystycznym instynktem odgadł on myśl wirtuoza a w półsennej duszy litewskiego wieśniaka budzi się nowe życie. Kto doznawał na sobie uroku mickiewiczowskich wierszy, nie prędko oderwie wzrok od tej twarzy.

Z niestrudzoną pilnością pracuje obecnie artysta nad wykończeniem kartonu, który po raz pierwszy wystawionym będzie na widok publiczny w salach krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Pozostawiając w kraju owoc tegorocznego pobytu w Warszawie, udaje się Andriolli na dłuższą, a miejmy nadzieję, i ostatnią wycieczkę celem dopełnienia przyjętych zagranicą zobowiązań.

Prawo wyborcze techników.

Stowarzyszenie inżynierów i architektów w Wiedniu tudzież klub politechniczny w Gracu wniosły do Rady państwa petycyę, w której proszą, aby technicy dyplomowani w austryackich szkołach politechnicznych, ci, którzy złożyli techniczne egzamina państwowe. tudzież autoryzowani technicy prywatni i inżynierowie cywilni, otrzymali prawo wyborcze „z tytułu osobistego“ — tj. bez względu na opłacany podatek.

O petycyach tych, komisya Izby poselskiej do spraw reformy wyborczej — zdaje sprawę jak następuje:

Ustawodawstwo nasze przyznaje bez względu na opłacany podatek; prawo wyborcze do reprezentacyi gminnej, krajowej i państwowej całym kategoryom takich obywateli, którzy albo mają wyższe naukowe wykształcenie, albo też zajmują publiczne stanowiska lub piastują urząd publiczny. Technicy są od tego w różnych ordynacyach wyborczych wykluczeni; tylko gminna ordynacya wyborcza dla Dalmacyi z 30 lipca 1864 r. przyznaje to prawo wyborcze tym przynależnym do gminy, którzy skończyli wyższe studya techniczne a statut miejski dla Marburga z 31 grudnia 1871 r. ogranicza to uprawnienie na dyplomowanych techników.

Petenci wskazują na długoletnie studya, na egzamina, jakie składać muszą uczniowie techniki i inne osoby, w petycyi przytoczone, na to wreszcie, że właśnie ci obywatele ze względu na swe naukowe wykształcenie i socyalne stanowiska mogą rościć sobie prawo, ażeby nie byli postawieni gorzej od tych, co mają prawo wyborcze. chociaż nie zajmują takiego stanowiska.

Proszą przeto:

Wysoka Izba raczy skłonić rząd do wniesienia w drodze konstytucyjnej projektów do ustaw, w którychby pod temi samemi warunkami, jak obywatelom innych zawodów było przyznane prawo wyborcze bez względu na opłacany podatek:

1) dyplomowanym w austryackich szkołach politechnicznych —

2) tym technikom. którzy na austryackich szkołach politechnicznych zdali z pomyślnym skutkiem egzamina państwowe —

3) urzędownie autoryzowanym technikom prywatnym i inżynierom górniczym.

Komisya dla reformy wyborczej jest wprawdzie zdania, iż nie należy bez koniecznej potrzeby powiększać liczby tych uprzywilejowanych, którym bez względu na stopę opłacanego przez nich podatku służy prawo wyboru do rozmaitych ciał reprezentacyjnych, w naszym bowiem ustroju państwowym opłacanie podatku stanowi główną podstawę praw wyborczych we wszelkiego rodzaju wyborach; komisya przyznaje jednak, że ze stanowiska dzisiejszego ustawodawstwa technicy pewnych kategoryj są w swych prawach pokrzywdzonymi.

Mianowicie zaś technicy, wymienieni w petycyi pod l. 1 i 3, mogą mieć pretensyę do uwzględnienia ich praw, gdyż dyplom jest najwyższem świadectwem, jakiego udziela wyższa szkoła techniczna na podstawie ścisłych egzaminów. Urzędownie upełnomocnieni inżynierowie cywilni obejmują swe posady dopiero po ukończeniu studyów technicznych, po długiej praktyce fachowej i po złożeniu ścisłego egzaminu, i ich opinie w sprawach technicznych uważane są na równi z opiniami techników państwowych, jak również i inżynierowie-górnicy uważani są za organa pomocnicze władz górniczych.

Jednakże co do punktu 2 petycyi, komisya nie widzi dostatecznych powodów do popierania tej prośby, gdyż uwzględnienie jej za dalekoby prowadziło, pociągając za sobą dalsze następstwa co do uwzględnienia podobnych życzeń i wymagań.

Wobec tego komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Petycyę ze względu na punkt 1 i 3 przekazuje się rządowi do szczegółowego zbadania przychylnego.“

podp. *Zeitnammer*, sprawozdawca.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 6 *marca*.

(††) Prezydent dr. Smolka otworzył posiedzenie Izby o godz. 11 m. 20.

Sąd powiatowy w Horodence żąda zezwolenia na sądowe ściganie posła bar. Romaszkana z powodu przekroczenia §. 431 i §. 487 ust. p. (przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała przez uchybienie przepisom policyi budowlanej).

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przysyła zawiadomienie, iż rubryka budżetu „Organa dla nadzoru nad kulturą krajową“ uległa zmniejszeniu o 9 600 złr., ponieważ wydatki na nadzór i prowadzenie regulacyi wód leśnych mają być pokryte częściowo z funduszu melioracyjnego. (Pismo ministra odesłano do komisyi budżetowej).

Minister handlu marg. Bacquehem wnosi projekt ustawy o ochronie znaków handlowych.

Pp. Pirko, Weitlof i towarzysze wnoszą, ażeby rząd zaprojektował ustawę, mocą której byłyby zwolnione od podatku dochodowego odsetki od pożyczek, zaciągniętych na budowle, które ze względu na swój cel wolne są od podatku.

Pp. Ghon, Sax i towarzysze interpelują prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych: czy ma zamiar znieść rozporządzenie z 13 czerwca 1884 r., które zabrania kasom oszczędności w Karyntyi lokować swe fundusze w wekslach?

Dr. Menger i towarzysze interpelują ministra handlu względem przedłożenia ustawy w sprawie reformy domów składowych.

Dr. Roser wnosi, ażeby posiedzenia komisyi ekonomicznej — ze względu na ważność obrad nad ustawą przeciwko pijaństwu — były uznane za publiczne dla członków Izby. (Wniosek ten przyjęto).

Po przejściu Izby do porządku dziennego, toczyły się obrady szczegółowe nad projektem ustawy o zapisywaniu do ksiąg gruntowych drobnych spraw tabularnych.

Sprawozdawca dr. Fuchs szczegółowo zbija zarzuty, podniesione przeciw §. 1 ustawy i oświadcza, iż jest przeciwnym wnioskowi hr. Kuenburga, który odracza sprawę na czas nieograniczony. Natomiast mowca przypomina, iż najniezawodniejszym środkiem, ażeby dojść do jakiegoś rezultatu pozytywnego — jest przyjęcie projektu rządowego, ewentualnie w stylizacyi p. Pscheidena, która może liczyć na życzliwe przyjęcie w Izbie panów.

Na wniosek Sigla postanowiono odesłać projekt napowrót do komisyi — z poleceniem zdania sprawy w przeciągu 14 dni.

Dr. Kathrein w imieniu komisyi budżetowej zdaje sprawę z projektu rządowego o udzieleniu subwencyi w kwocie 50.000 złr. dla zapobieżenia epidemicznemu szerzeniu pellagry, oraz dla ulżenia nędzy, panującej w Gorycyi i Grodzisku. Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przystępuje do pierwszego czytania wniosku dra Sturma i towarzyszy o sporządzaniu dokumentów, stwierdzających hypoteczne posiadanie nieruchomości.

Dr. Sturm w obszernej przemowie podał motywa swego wniosku; poczem wniosek przekazano komisyi prawniczej.

Z kolei dr. Euzebiusz Czerkawski zdaje sprawę w imieniu komisyi szkolnej z projektu zmiany ustawy z 20 czerwca 1872 r. o udzielaniu nauki religii w szkołach ludowych i średnich, a także w seminaryach nauczycielskich, i o pokrywaniu połączonych z tem wydatków.

Wniosek większości zawiera następujące orzeczenie: „Ustawa ta — o ile do jej wykonania potrzebne są osobne ustawy krajowe — stanie się równocześnie z niemi prawomocną“.

Dr. Edward Suess uzasadnia i zaleca Izbie poprawkę wniesioną przez mniejszość, mocą której „ustawa ta — o ile do jej wykonania potrzebne są osobne ustawy krajowe — stanie się równocześnie z niemi prawomocną; we wszystkich zaś innych postanowieniach natychmiast obowiązywać zacznie. Mowca oznajmia, iż w razie, gdyby Izba nie przyjęła tej poprawki, członkowie mniejszości, w imieniu których przemawia, nie mogliby głosować za ustawą, chociaż zresztą chętnie ją przyjmują.

W dyskusyi generalnej zabrał głos p. Fuss. Wypowiada on zdanie, iż należy wynagradzać w odpowiedni sposób nauczycieli religii — choćby tylko z tego względu, że nauka religii bywa zwykle udzielaną przez niezamożnych duszpasterzy. Zasada, przyjęta przez ustawę z 1872 r., iż koszta udzielania religii mają być opędzane z opłat, pobieranych od dotyczących wyznawców — jest w praktyce niewykonalną. Ażeby wprowadzić pewien ład w obecne stosunki udzielania nauki religii, należy chwycić się środka łatwo i powszechnie dającego się zastosować, jaki właśnie przedstawia projektowana ustawa. A należy się spodziewać, że wówczas i katecheci ze swej strony zechcą zrozumieć obowiązki, jakie mają względem szkoły. W końcu żąda mowca skonstatowania — przy orzeczeniu Izby o § 5 — $^2/_3$ większości głosów, jego zdaniem bowiem ustawa ta zawiera zmianę ustaw konstytucyjnych. Wzywa wreszcie ministra oświaty, aby spełnił swój obowiązek, zaznaczając stanowisko rządu w tej sprawie.

Zabiera głos minister dr. Gautsch. Oświadcza on, iż dotąd zawsze spełniał swój obowiązek, jak mógł najlepiej, nie potrzebuje więc być do tego wzywanym przez szanownego posła z Opawy. Minister, jakkolwiek nie jest w danym razie wnioskodawcą — albowiem projekt, który zajmuje obecnie wysoką Izbę, był przedłożony jeszcze przez jego poprzednika, — podziela jednakże zasady, przyjęte za podstawę w przedłożonym projekcie. Charakteryzując dalej istotę nowej ustawy w zestawieniu z ustawą 1872 r., minister twierdzi, że przyjmuje ona trzy nowe zasadnicze punkta: 1) iż systemizowanie i wynagradzanie katechetów oparte będzie nie na administracyjnych, lecz ustawodawczych postanowieniach; 2) że wydatki połączone z udzielaniem nauki religii mają być odtąd zaliczane do zwykłych wydatków szkolnych; 3) że bliższe szczegóły wykonania tej ustawy mają być unormowane przez odpowiednie ustawy sejmowe. Trzy te punkta są niezbędne ze względu na potrzebę zachowania ładu i jednolitego porządku w administracyi szkolnej. Dzisiejszy stan rzeczy jest właśnie pozbawiony tego ładu, gdyż panuje tu sprzeczność w zapatrywaniach na obowiązującą ustawę i w orzeczeniach trybunału administracyjnego. Pokrywanie wydatków na udzielanie nauki religii w myśl orzeczeń trybunału — prawie że nie da się uskutecznić w praktyce, ponieważ nie posiadamy katastrów podatkowych, według wyznań religijnych.

Co do różnicy wniosków większości i mniejszości, to zdaniem ministra różnica ta nie dotyczy istoty rzeczy: wniosek mniejszości jaśniej wypowiada to, czego wniosek większości domyślać się każe. Ale którykolwiek z tych wniosków przyjętym będzie, zgotuje tylko trudności administracyi szkolnej. W każdym razie mowca gorąco zaleca Izbie przyjęcie ustawy, jako takiej, bez względu na szczegóły jej wykonania, ponieważ chodzi tu przedewszystkiem o rzecz wielkiej wagi — o dobro szkoły, o usunięcie tego chaotycznego stanu jaki panuje obecnie w administracyi szkolnej w zakresie danej kwestyi.

Kończąc swą mowę minister wyraża nadzieję, że w jakiejkolwiek formie ustawa przyjętą będzie, sejmy w interesie ogółu jak najrychlej zechcą uchwalić odnośne ustawy krajowe, aby usunąć nareszcie ten uciążliwy dla administracyi i zarządu szkolnego stan prześciowy.

Po ministrze oświaty przemawiał p. Heinrich oświadczając, iż panuje obecnie stan istotnie chaotyczny, ponieważ nikt nie reguluje i nie kontroluje nauki religii. Pożałowania godnem jest, że zarząd szkolny odosobnił naukę religii od wykładów świeckich. Należałoby bliżej określić stosunek katechetów do nauczycieli świeckich.

Na tem zakończono obrady dzisiejsze.

Pp. Rieger, Herold i tow. interpelują ministra oświaty w sprawie czeskiej szkoły ludowej w Krumau.

P. Hock i tow. interpelują tegoż ministra w sprawie urządzania katolicko-teologicznych wydziałów na uniwersytetach.

Następne posiedzenie ma się odbyć w piątek, 9 bm.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 *marca*.

O ostatniem posiedzeniu parlamentarnej komisyi klubów prawicy (siedmnastówki) donoszą z Wiednia do *Polit.k*, iż zajmowano się na niem kwestyą ustawy o katechetach Zapewniają, że dla uniknięcia trudności, wypływających z poruszonej przez lewicę kwestyi konstytucyjnej, uchwalono zmienić postanowienie wykonawcze projektu tak, że ustawa zawierałaby tylko zwykłą klauzulę wykonawczą. Zasadzie autonomicznej nie uczyniłoby to żadnej ujmy, ponieważ i tak ustawa o katechetach mogłaby wejść w życie tylko po uchwaleniu ustaw krajowych. — Obradowano dalej nad sprawą opodatkowania spirytusu, ale nie powzięto żadnej uchwały. Gdy bowiem nie jest jeszcze wniesiony projekt ustawy o kontyngencie, skutkiem czego nie można jeszcze wiedzieć, jak się zachowają Polacy — gdy dalej nie można jeszcze oznaczyć dnia, kiedy nastąpi pierwsze czytanie wniosku Liechtensteina, ponieważ jeszcze nie wszystkie kluby prawicy powzięły uchwałę — przeto i w sprawie wódczanej nie można było nic uchwalić.

Ten komunikat dziennika, który najwierniej oddaje zapatrywania „siedmnastówki“ jest błędny o tyle, że zachowanie się Polaków w sprawie wódczanej czyni zależnem wyłącznie od sprawy kontyngentu — a wiadomo, że nie tylko o to jedno się rozchodzi. — Charakterystycznem jest w powyższym komunikacie powiązanie sprawy wódczanej z wnioskiem Liechtensteina. Czyż by istotnie miał tu związek jaki zachodzić?

Co do tego wniosku zapewniają, że szanse jego w klubie czeskim nie świetnie stoją — jest bowiem wielu posłów, którzy stanowczo nie chcą się dać nakłonić do głosowania za tym wnioskiem i wyjdą ze sali. Jest więc prawdopodobnem, że z głosowania za wnioskiem nie uczynią Czesi kwestyi klubowej. Wskutek tych i innych trudności, termin pierwszego czytania tego wniosku, pierwotnie na 13 marca oznaczony — ulegnie zmianie.

Wychodzące w Genewie rosyjskie pismo *Swoboda*, o którego artykule o stosunkach polsko-rosyjskich w innem miejscu piszemy — zamieszcza artykuł o prześladowaniu Unitów nacechowany silnem poczuciem sprawiedliwości i wolności wyznań.

„Znów rozpoczęło się — pisze *Swoboda* — polowanie na Unitów. Znów nasze władze zaczęły prześladować nie tylko dorosłych sekciarzy, ale i ich małoletnie dzieci, z wściekłością godną baszybozuków.

„Oto co opowiada *Dziennik Poznański* o tem zwierzęcem prześladowaniu Unitów, których jedyną winą chyba to, że sławią Boga nie wedle obrządków panującej cerkwi.“

Po przytoczeniu doniesień *Dz Pozn.* o wywiezieniu dwóch małoletnich dziewczyn z wsi Łomazów i przymusowej sprzedaży gospodarstw Unitów, wywiezionych do odległych gubernii w Rosyi — pisze dalej:

„Chociaż przywykliśmy już do szalonych wybryków naszych rządzców, mimo to pod wpływem opisanych okrucieństw, mimowolnie zadajemy sobie pytanie:

„Co znaczy, do czego prowadzi to prześladowanie, dokonywane z taką odrazę budzącemi, barbarzyńskiemi gwałtami?

„Czyż nasi mężowie stanu do tej chwili jeszcze nie znają tej prostej prawdy, że wszelkie prześladowanie o dogmata wiary tylko krzepi jej propagandę; czyliż doświadczenie nie powinno ich przekonać, że prześladowanie Unitów przynosiło w rezultacie to tylko. że sekta ich się zwiększyła?.

„Abdul Azis rozkazał swym ministrom, aby zaprzestali prześladować giaurów, bo to sprowadza wręcz przeciwne rezultaty. Smutno, że car rosyjski nie zdolny jest zrozumieć tych prostych prawd, które są jasne dla tureckiego sułtana.“

Z wyjątkiem niewłaściwego nazwania Unitów „sektą“ — artykuł ten na najszczersze zasługuje uznanie.

Coraz więcej rozpowszechnia się zdanie — iż nota turecka nie wywrze w Sofii żadnego wpływu. Agenci Austryi, Anglii i Włoch mieli otrzymać od Stambułowa formalne zapewnienie w tym kierunku jeszcze przed nadejściem owej noty. Tak więc faktyczne położenie w niczem się na razie nie zmieni, a dla domysłów otwiera się znowu bardzo obszerne pole.

Między głosami dzienników, poświęconemi tej sprawie, zaznaczyć należy zdania niektórych pism niemieckich, zwracających uwagę na to, iż nota turecka, odmawiająca rządom ks. Ferdynanda legalnego charakteru, nadaje tem samem prawną podstawę wszystkim przyszłym rewolucyjnym zamachom w Bułgaryi. Wynikałoby z tego, iż możnaby znaleźć bardzo łatwy, a dla Rosyi nader sympatyczny sposób załatwienia sprawy bułgarskiej, gdyby nie okoliczność, iż wszelkie zamachy stanu coraz mniej w samej Bułgaryi znajdują amatorów.

Urzędowa prasa austryacko-węgierska nie wypowiedziała dotychczas jasno swych poglądów na sytuacyę stworzoną przez notę W. Porty. *Pol. Corr.* poprzestaje na ogłoszeniu korespondencyi z Sofii, z której można nabrać przekonania, że Bułgarzy nie rozstaną się za żadną cenę ze swym księciem. To samo zdanie wypowiada półurzędowa berlińska *Post*.

Pod pewnym względem na uwagę zasługuje ustęp, którym *W. Allg Ztg.* kończy swój wstępny artykuł o położeniu na wschodzie. — Ustęp ten opiewa:

Według wiadomości, które nam z Konstantynopola nadesłał nasz korespondent, miał pan Radowitz otrzymać 23 b. m. od berlińskiego ministeryum spraw zagranicznych polecenie, ażeby się przyłączył bezwarunkowo do wszelkich kroków p. Nelidowa. Nie omylimy się więc, przypuszczając, że nikt inny, tylko ks. Bismark skłonił sułtana i jego paszów do owego kroku w Sofii, który przed kilku dniami uważano jeszcze powszechnie za zupełnie nieprawdopodobny. Czyż jednak dyplomacya niemiecka będzie popierała żądania Rosyi i wówczas, gdy będą one miały na celu popchnięcie Porty do zbrojnej interwencyi w Bułgaryi? Zdaje nam się, że przyjaźń dla Rosyi nie może sięgać tak daleko, jeżeli nie ma stanąć w sprzeczności z przyjaźnią dla Austryi. Pod tym względem nie trzeba się łudzić: już owo „uznanie nielegalności,“ które bez udziału Austryi przyszło do skutku, jest aktem, poniekąd przeciw Austryi skierowanym. Możemy się z tem pogodzić, gdyż ów protest na papierze nie ma w naszych oczach żadnego znaczenia. Nie moglibyśmy jednak pozostać obojętnymi, gdyby chodziło o zbrojne wkroczenie do Bułgaryi, które mogłoby z łatwością rzucić pochodnię wojny tam. gdzie obecnie panuje spokój i porządek. Tyle na dziś. Słowa nasze zwracają się do Rosyi, do Turcyi, a także i do Niemiec.

Znany korespondent paryskiego *Figara* p. Cahu bawiąc w tych dniach w Sofii, miał sposobność rozmawiać o sytuacyi politycznej z prezesem gabinetu Stambułowem, który miał się w ciągu tej rozmowy wyrazić w następujący sposób: „Byłem stronnikiem Rosyi, dopóki mi się to wydawało korzystnem dla Bułgaryi. — Zwróciłem się jednak przeciw Rosyanom, skorom spostrzegł, jaką krzywdę chcą nam wyrządzić. Dzisiaj nie chcemy ich tu za żadną cenę i gotowiśmy walczyć z Rosyą wszystkiemi siłami. Trapieni przez agentów rosyjskich rozłączyliśmy się z Aleksandrem Battenberskim, ale na tron bułgarski nie wstąpi nigdy ani Mingrelczyk ani Czarnogórzec Zamach na Battenberga odbył się pod protektoratem carowej, która życzyła sobie wyboru ks. Waldemara. Gdy Bułgarya zastosowała się do jej życzenia, oparł się temu car wskutek podrażnionej miłości własnej. Ostatecznie wybraliśmy ks. Ferdynanda i chcemy go zatrzymać. Nawet gdyby on sam chciał nas opuścić, znajdziemy sposoby, ażeby temu przeszkodzić.“

Cahu zapewnia, że w ten sam sposób wyraził się minister Naczewicz, który nadto dodał, iż powszechnie panuje silna wiara w żywotność dzisiejszego rządu.

Izba francuska przyjmując wniosek rządu o ustanowienie pięciu generalnych inspektorów armii, posunęła znowu organizacyę siły zbrojnej o znaczny krok naprzód. Wiadomą jest w Paryżu rzeczą, że wojskowi, zamianowani inspektorami, będą w razie wojny komendantami pięciu armij, które Francya jest w stanie wystawić. Dotychczas znano w czasie pokoju jedynie osobę przyszłego wodza całej siły zbrojnej, który piastuje zazwyczaj urząd generalnego komendanta miasta Paryża. Obecnie jest nim gen. Saussier. Komendantów owych pięciu armij musianoby według dotychczasowej organizacyi mianować dopiero w chwili wypowiedzenia wojny. Ponieważ z natury rzeczy posady te musianoby powierzyć pięciu generałom korpusnym, a na ich opróżnione miejsca wypadałoby znowu posunąć pięciu komendantów dywizyj — i tak bez końca — przeto łatwo sobie wystawić, o ileby się to przyczyniło do powiększenia nieuniknionego podczas mobilizacyi zamętu. Dawni ministrowie wojny chcieli już nie raz temu zaradzić przez utworzenie kilku wyższych posad wojskowych, któreby oddano generałom z góry już przeznaczonym na komendantów armii. Izba odrzuciła za każdym razem owe wnioski i dopiero gen. Logerot jest pod tym względem szczęśliwszym od swych poprzedników.

Kronika.

Kraków, 8 *marca*.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz osób poległych w Warszawie w 1861 r. odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godzinie 11 rano w kościele ks. ks. Pijarów.

Do Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/64 zapisało się w Krakowie w ciągu trzech dni około 50 członków. Wpisy przyjmuje dr. Jodłowski, ulica Mikołajska L 6 pierwsze piętro.

Odczyt Dziesiąty bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych przez Towarzystwo Oświaty ludowej, mieć będzie w niedzielę 11 b m. w sali gimnazyum św. Anny prof. dr. Fr. Tomaszewski. Temat wykładu: „O barometrze i termometrze“, — niezawodnie zachęci młodzież rękodzielniczą zarówno jak i osoby starsze do najliczniejszego przybycia.

Kasyno powszechne w Krakowie ogłasza następujący program zabaw na marzec b. r. Dnia 12 marca (poniedziałek) przedstawienie teatralne amatorskie. Dnia 19 marca (poniedziałek) promenade koncert, następnie tańce. Wstęp na promenade-koncert wolny dla członków i ich rodzin. Bilety na przedstawienie amatorskie nabyć można u służącego kasyna.

Zarząd zwraca uwagę członków, że mała sala kasyna otwarta jest codziennie dla zebrań towarzyskich.

Z Koła artystyczno-literackiego. W przyszłą środę dnia 14 b. m. odbędzie się o godzinie 7 wieczór licytacya czasopism, o czem się szanownych członków niniejszem uwiadamia.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski dzisiaj przed południem wyjechał do Królestwa Polskiego do swego majątku.

W sprawie wiecu akademickiego otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu artykułów umieszczonych w Nrach 55 i 56 *Nowej Reformy*, donoszących o uchwale Senatu akademickiego w sprawie petycyi uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wysłania przez nich deputacyi do Koła polskiego w Wiedniu mam zaszczyt oświadczyć, że w tej sprawie żadne nie odbyło się posiedzenie Senatu akdemickiego — i proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania w myśl § 19 ustawy prasowej

Kraków, dnia 8 marca 1888 roku.

Prof dr. Leon Cyfrowicz
sekretarz Uniw. Jag.

Prof. dr Cyfrowicz zaprzecza tylko doniesieniu, iż odbyło się posiedzenie Senatu. Ważniejszem od tej strony formalnej jest: czy członkom deputacyi akademickiej zagrożono relegacyą, czy nie, tudzież kto i w czyjem imieniu zagroził? Wyjaśnienie pod tym względem ze strony szanownego p. sekretarza byłoby bardzo pożądanem.

Do Izby przemysłowo-handlowej krakowskiej oprócz osób wczoraj wymienionych wybrani jeszcze zostali z małego przemysłu w okręgach krakowskim i tarnowskim pp inżynier Tadeusz Stryjeński i Simon Perlberg.

Nagła odwilż. Deszcze i silny lecz ciepły wiatr, budzą słuszne obawy wezbrania wód Jeżeli śniegi w górach nagle topnieć poczną, Wisła wezbrać musi i lody ruszą. Dziś poziom rzeki jest 10 cm. niżej zera — w ciągu doby przybyło 15 cm, a spodziewać się można ciągłego przybywania. Ze strony władz zarządzone zostały na wypadek nagłego ruszenia lodów środki ostrożności. Zator pod Niepołomicami, który mógł spowodować wylewy, został rozsadzony na długość 250 metrów i woda swobodnie płynąć może korytem 30 metrów szerokiem

Przerwy w komunikacyi kolejowej. Od wczorajszego wieczoru na kolei Karola Ludwika kursują pociągi tylko między Krakowem a Przemyślem Zaspy śnieżne na dalszej linii nie dozwalają utrzymać normalnego ruchu.

Dziś rano z Warszawy także nie przybył pociąg, z tego powodu nie otrzymaliśmy dzienników ani lwowskich ani warszawskich.

Bösendorfer przysłał umyślnie ze swej fabryki fortepian dla p. de Serres na koncert Czerwonego Krzyża, który się odbędzie w poniedziałek.

Zmarli. Ks Robert Spieske, szambelan papieski i kanonik katedralny wrocławski, autor dzieła o ś. p. ks. Karolu Antoniewiczu, umarł w poniedziałek wieczorem w Wrocławiu.

W Wilnie zmarł dr. medyc. Teodor Żylewicz, dyrektor wydziału lekarskiego w Towarzystwie dobroczynności. Był on wychowańcem wszechnicy wileńskiej i cieszył się ogólną sympatyą.

Nagła śmierć. Wilhelm Wertich, lat 42, żonaty, ojciec 2 dzieci, maszynista kolei Północnej z Przerowa, dzisiaj w nocy zmarł na apopleksyę na dworcu kolejowym.

Dyrekcya teatru lwowskiego wskutek starań wydziału galicyjskiego Towarzystwa muzycznego zniżyła o połowę ceny wejścia do teatru dla uczniów i uczennic konserwatoryum muzycznego, pragnących uczęszczać na opery.

Z Poznania Walne zebranie spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu zapowiedzianem zostało na sobotę 10 b. m. Na porządku dziennym jest uchwalenie odpowiednich środków celem zabezpieczenia trwałego istnienia teatru, — innemi słowy rozchodzi się o źródło funduszów, któremi możnaby subwencyonować scenę hojniej niż dotychczas Jeżeli fundusze się nie znajdą, według wiadomości pism poznańskich teatr polski nie będzie mógł egzystować dłużej jako Towarzystwo płatnych aktorów, lecz tylko kółka amatorskie w budynku teatralnym będą mogły dawać widowiska.

Zgubiony manuskrypt. Prof. uniwersytetu kijowskiego, dr. F. Knauer, uprasza wszystkie pisma polskie o ogłoszenie, iż w listopadzie r. z. w drodze między Giessen a Kijowem, prof Bradke z Giessen zgubił dwa rękopisy sanskryckie, formatu in 4-to, zawierające około 100 arkuszy pisma. Pierwszy z nich, w formie kajetu, owinięty był w papier; drugi, znacznie cenniejszy, oprawny w grubą okładkę. Pakiet z temi rękopisami otwierany był na granicy w Aleksandrowie i mógł dostać się przypadkowo do obcego pakunku. Bibliotekarze proszeni też są o zwrócenie uwagi na wspomniane rękopisy, a znalazcy przyrzeczoną została wysoka nagroda O odnalezieniu zawiadomić należy prof. Knauera w Kijowie.

Pamiętne zimy w Europie. Dotkliwa zima bieżąca przypomina dziennikom również ostre zimy, zanotowane w historyi. W roku 396 przed Narodzeniem Chrystusa w Rzymie padał śnieg przez dni 40. W r. 299 po Narodzeniu Chrystusa zamarzło Czarne morze. W r. 359 zamarzł Bosfor. W roku 462 w Węgrzech wojska przeszły przez Dunaj z ciężarami. W r. 558 Czarne morze było zamarznięte przez dni 20. W roku 608 znaczna ilość winnych latorośli zginęła we Francyi od zimna. W r. 70[illegible] surowa zima panowała na Wschodzie, Czarne morze zamarzło na 30 łokci w głąb. W r. 829 zamarzł Nil, W roku 860 śnieg i mrozy panowały przez całe półrocze; morze Adryatyckie zamarzło. W r. 974 przechodzono po lodzie Bosfor; we Francyi ludność ginęła od chłodu i głodu. W roku 11[illegible] we Francyi ginęły od zimna kobiety i dzieci W r. 1305 zamarzło Północne morze na 3 mile od brzegów. W roku 1364 Rodan zamarzł na 4 metry w głąb. W roku 1323 po morzu Śródziemnem pływały ogromne bryły lodu W roku 1408 Paryż cierpiał od zimna. W roku 1420 panowała znaczna śmiertelność od zimna i wilki pożerały trupy u wrót Paryża. W roku 1434 panował mróz we Francyi nawet w kwietniu. W r. 1458 40-tysięczna armia rozłożyła się obozem na Dunaju. W r. 1507 port w Marsylii zamarzł; ludzie i zwierzęta ginęły od chłodów. W XVI wieku wynaleziono termometr i od tej pory ściśle zaczęto oznaczać stopień zimna. W r. 1665 w Paryżu było 22 i [illegible] stopnia niżej zera W r. 1769 panowała zima nadzwyczaj surowa: kanał La Manche i morze Śródziemne zamarzły, w Paryżu było 53 stopnie zimna i zamiecie trwały 69 dni, Sekwana była zamarzniętą dwa miesiące. W r. 1788 po kanale La Manche pływały lody. Następnie odznaczyły się zimnem [illegible]

1795, 1830, 1840 i 1846. W r. 1853 zamarzły wszystkie rzeki w Europie.

Światło na dnie morza. Do niedawna uczeni twierdzili, że na dnie morskiem panuje zupełna ciemność i że granica światła w morzu sięga najwyżej do 300 metrów pod jego powierzchnią. W jednym z ostatnich numerów pisma „*La Nature*" dowodzi jednak prof. Pouchet z Paryża, że na dnie morskiem, nawet w miejscach najgłębszych, jest jeszcze światło purpurowe albo oliwkowo-zielone. Pouchet dowód swój opiera na próbach, czynionych w głębi morza z płytami żelatynowemi i na tem że żyjątka, znajdowane na dnie morskiem, mają oczy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Zborowscy", tragedya w 5 aktach Józefa Szujskiego.

W niedzielę 11 marca po południu: „Poczwarka" (*Die Grille*) obraz ludowy w 5 aktach Karoliny Birch Pfeiffer.

W dniu 19 bm., jako w rocznicę śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie. Daną będzie komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł w gościnie".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w dniu 27 lutego 1888 roku. Przewodniczący dr. Majer, powitawszy obecnych na niem gości: hr. Władysława Zamoyskiego, dra Celichowskiego i p. Lepszego zawiadomił, że w drukującym się tomie XII „Zbiorn wiadomości", będzie mogła być zamieszczona praca antropo-metryczna dra Juliana Hryncewicza, wszakże dopiero po porozumieniu się z autorem co do niektórych szczegółów. Sekretarz komisyi prof. Kopernicki donosi, że na żądanie dra Karłowicza zwrócone mu zostały bajki białoruskie, które były przedmiotem rozpraw na poprzedzającem posiedzeniu. Najważniejszym przedmiotem posiedzenia było zdanie sprawy członka komisyi, p. G. Ossowskiego, z czynności dokonanych przez niego z polecenia komisyi w kurhanie ryżanowskim, którego badanie rozpoczął był przed czterema laty dr. Falke Hryncewicz. Po przypadkowem następnie zawaleniu się krypty grobowej, wysterczające z ziemi niektóre przedmioty dały pohop włościanom okolicznym do grabieży i pustoszenia w nadziei dojścia do ukrytego skarbu. Przerażenie, sprawione natrafioną w nocnej porze czaszką, położyło na jakiś czas tamę owej grabieży. Zabrane na razie przedmioty odkupione przez dra Hryncewicza i nadesłane w darze dla Akademii Umiejętności, były powodem do polecenia sprawozdawcy rozpoczęcia w tem miejscu badań nowych. Sprawozdawca odkrywszy ślady chodnika podziemnego, doszedł do krypty grobowej, w której po stronie południowej, w zagłębieniu mającem 40 cm., spoczywał szkielet niewieści, cały od ramion do dołu okryty rozmaitemi ozdobami złotemi. Byłyto wspaniałe zausznice, naszyjnik, branzoloty, pasek, pierścienie i rozmaite ze złotej blachy ciśnięte ozdoby, trójkątne i okrągłe. Charakter przeważnej części tych wyrobów jest grecki, z widocznym wpływem sztuki assyryjskiej i w ogóle wschodniej, a pochodzenie z Pantykapci, o czem świadczą oprawione w pierścieniach monety tej kolonii, bite pomiędzy 650, a 480 rokiem przed Chrystusem, oraz dwa sygnety z symbolami używanemi w tejże kolonii. Część mniejsza przedmiotów należy do wyrobów miejscowej sztuki scytyjskiej. Są to pierścienie wykrawywane ze złotej blachy. Obok szkieletu, przy głowie jego, leżały i stały rozmaite naczynia bronzowe, gliniane i srebrne. Wszystkie one odznaczają się wysoko rozwiniętą techniką wyrobu i czystością stylu, odpowiadającego czasom największego rozkwitu sztuki greckiej. Szczególnie mają to znamię: wiaderko bronzowe z dzióbkiem wyrobionym w kształcie lwiej paszczy i jedno z naczyń srebrnych wykwintnie przyozdobione na brzuścu rysunkiem wyobrażającym gonitwę zwierząt. Przedstawienie planów sytuacyjnych badanej okolicy i samej krypty ułatwiło pogląd na starannie dokonane poszukiwania.

W dyskusyi nad tym przedmiotem mieli udział: pan Ziemięcki, ksiądz Polkowski i prof. Łuszczkiewicz. Wszystkie wymienione wyżej, nader cenne przedmioty, właściciel Ryżanówki ofiaruje Akademii, z zastrzeżeniem:

1) Aby dar ten pozostawał w całości w jej zbiorach, dopóki istnieć będzie jako Instytucya naukowa polska, w innym zaś razie mają być one zwrócone jemu lub jego spadkobiercom.

2) Że naukowa o nich rozprawa ma być wydana oddzielnie.

Przewodniczący oświadczył w imieniu komisyi podziękowanie tak szan. ofiarodawcy jak p. Ossowskiemu za staranne wywiązanie się z zadania, tudzież osobom, które były mu pomocne, tak w okolicy poszukiwań, jak W. Kunstowi naczelnikowi i p. Lepszemu ofic. kontr. w tutejszym urzędzie probierczym.

*** W fejletonie urzędowej wiedeńskiej gazety (*Wiener Ztg.* Nr 50) ocenia p. Robert Zimmermann przychylnie tłumaczenie „Dziadów" Mickiewicza wykonane przez Lipinera (Todtenfeier (Dziady), von Adam Mickiewicz. *Uebersetzt v. Siegfried Lipiner. Leipzig 1887*). Krytyk zajmuje się nie tyle samem tłumaczeniem, bo nie władając zapewne językiem polskim, czynić tego nie może, co samem dziełem Mickiewicza i przyznaje mu niepospolite zalety. Wbrew zwyczajowi domorosłych naszych estetyków, którzy wyszukują przedewszystkiem „źródeł", z jakich poeta czerpał treść i natchnienie, p. Z. stawia na pierwszem miejscu siłę uczucia i patryotyzm autora „W poemacie Konrada, pisze on, zastępuje miejsce poezyi ludowej realistyczny opis zdarzeń, który w czytelniku budzi zgrozę nad nieszczęsnemi ofiarami nielitościwych zbirów. Uczucie to dochodzi do szczytu przy opowiadaniu Sobolewskiego, przyjaciela i współwięźnia poety, który kreśli wywiezienie nieletnich studentów na Sybir, i przy przekleństwie matki, której syna torturami doprowadzono do obłąkania i samobójstwa". „Przez to tłumaczenie, tak kończy recezent, dzieła, które wprawdzie ustępuje „Panu Tadeuszowi", ale stanowi zarazem przyczynek do historyi cierpień narodu polskiego, przyczynek, pisany serdeczną krwią poety, osiągnął p. Lipiner cel zamierzony t. j. pisał tak jak Mickiewicz, gdyby był poetą niemieckim".

*** Drugie wydanie premii tegorocznej Tow. przyj. sztuk pięknych zawiera w dołączeniu do tablic z produkcyami tekst, który sam przez się stanowi niemałą wartość. I tak do akwareli Fałata „Na statku", reprodukowanej w chromolitografii, dołączona jest nowella, napisana *ad hoc* przez hr. Konstantego Przezdzieckiego; do „Pieśni" Matejki wspaniały wiersz Asnyka; do „Nowicyuszki" Stachiewicza wcale ładny wiersz bezimienny; do „Kolendy" Pociechy napisał umyślnie Żeleński muzykę, której tekst z rękopisu podany jest we fac-simile; nareszcie do portretu Kraszewskiego przez Pochwalskiego dołączone są dwa wiersze z rękopisów niewydanych Kraszewskiego, z których jeden we fac simile z datą i podpisem, tem cenniejszy, że pisany na krótki czas przed śmiercią w San-Remo, 25 grudnia 1886 r., oddaje poetycznie całą tęsknotę zbolałego serca:

Palmy, jaśminy i róże —
Pełno kwiecia, woni, słońca —
Oliwne lasy na górze
I wiosna nienstająca;
A wygnańcowi łzy czynią
Ten rajski ogród — pustynią!

*** Nowe tańce kompozycyi Adama Wrońskiego wydała księgarnia Krzyżanowskiego. Utwory te znajdą się niezawodnie w rękach zwolenników lżejszej muzyki. Oto tytuły: „Lwowianeczka" polka, „Na falach Wisły", walce „W Resursie" mazury i „Pif, paf" galop.

Bibliografia. (Powieści)

— Dalewska Ksawera: Walka ducha. Powieść z angielskiego J. Fothergill. Warszawa, 1888.

— Galdos B. Perez: Donia Perfecta. Powieść tłóm. z hiszpańskiego. Warszawa, 1888.

— Gawalewicz Maryan: Filistry, powieść spółczesno obyczajowa. Dwa tomy. Warszawa, 1888.

— Kraszewski J. I.: Czarna godzina. Powieść Dwa tomy. Warszawa, 1888.

— Tenże: Stara baśń pow. z IX wieku Tom pierwszy. (Wyd tanie). Warszawa, 1888.

— Kropidełko Kar. dr.: Tajemnice Krakowa. Romans współczesny. Dwa tomy. Kraków, 1888.

— Orzeszkowa Eliza: Nad Niemnem Powieść w trzech tomach. Warszawa, 1888.

— Szaniawski (Klemens Junosza): Panowie Bracia, szkic z życia szlachty zagonowej. Warszawa, 1888.

— Szumski Teofil: Nie ziemia winna. Powieść. (Bibl. *Mrówki*). Lwów, 1888.

— Turczyński Jul.: Z zawiązanemi oczyma Obraz z życia krainy podkarpackiej. (*Ateneum*). Warszawa, 1888

— Wilczyńska Helena z hr. Russockich: Rusałka, przez Stefanię Keyser. Wolny przekład. Gródek, 1888.

— Tejże: Freski przez Ouidę. Wolny przekład z ang Gródek, 1888.

— Tejże: Dama z rubinami, powieść G Marlitt. Wolny przekład Gródek, 1888.

— Zacharyasiewicz Jan: Na kresach. Powieść z naszych czasów. Trzy tomy. (Nowe wydanie). Warszawa, 1888.

— Tenże· Porwanie Sabina, pewieść. (Nowe wydanie). Warszawa, 1887.

— Zawisza Paweł: Opowiadanie IMpana Pawła Zawiszy. Serya I. Poznań, 1887.

— Zbaraski W. F. (Wilh. Feldman): Piękna żydówka, szkic psychologiczno spółczesny. Warszawa, 1888.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z obrad komitetu Tow. rolniczego krak., uzupełnionego obecnością prezesów Towarzystw okręgowych, odbytych dnia 7 bm. Głównym przedmiotem obrad Zgromadzenia była sprawa gorzelń rolniczych, zagrożonych w swym bycie przez proponowaną przez rząd nową ustawę opodatkowania.

Uchwalono zatem:

1) Wysłać do Wiednia deputacyę, złożoną z członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i prezesów lub delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych.

2) Polecić tej deputacyi:

a) aby działała w Wiedniu ściśle w porozumieniu ze stałą krajową komisyą gorzelnianą,

b) aby w przedstawieniach swoich, gdzie należy, kładła głównie nacisk na niezliczoną ilość kontraktów handlowych i propinacyjnych, narażonych na zerwanie w razie wprowadzenia nowej ustawy;

c) aby przedstawiła, że przez przyjęcie przedłożenia rządowego, tak jak jest, rolnictwo nasze, głównie na gorzelnictwie oparte, do niechybnego upadku doprowadzonem będzie.

3) Do deputacyi powyższej wybrano pp.: z komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego: prezesa tegoż Towarzystwa Artura hr. Poteckiego, wiceprezesa Stanisława Homolacsa i członka komitetu Adama Jędrzejowicza. Z Towarzystwa rolniczego okręgowego Biała-Żywiec dra Hermana Czecza de Lindenwald. w Bochni Zdzisława Włodka, w Brzesku Edmunda Jastrzębskiego, w Jaśle Adama Skrzyńskiego, w Krakowie Stanisława hr. Badeniego. w Mielcu Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, w Nowym Sączu Władysława Żuka Skarszewskiego, w Rzeszowie Stanisława Jędrzejowicza, w Tarnowie Ignacego hr. Potulickiego, w Wadowicach Aleksandra Gostkowskiego, w Wieliczce Antoniego hr. Wodzickiego.

4) Delegatów wymienionych zawezwie prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego do stawienia się w czasie, jaki uzna za stosowny, w Wiedniu, gdzie nastąpi ukonstytuowanie się deputacyi i wybór przewodniczącego.

5) Zatwierdzono petycyę do obu Izb Rady państwa, ułożoną przez wybraną w tym celu komisyę.

6) Uchwalono, by prezesi Towarzystw rolniczych okręgowych zwołali Zgromadzenia lub Wydziały tychże i uzyskali uchwałę wysłania do obu Izb Rady państwa na ręce Koła polskiego lub posłów, petycyj zredagowanych w tymże samym duchu.

Następnie przedstawił prezes Towarzystwa, że gdy podatek od wyrobu wódki w każdym razie bardzo znacznie podwyższonym będzie, a wtedy producenci znajdą się w trudnem położeniu; raz z powodu, że równie im samym, jakoteż ich odbiorcom zabraknie funduszu do dalszego prowadzenia wyrobu wódki, powtóre, że wkrótce zabraknie i miejsca dla wódki w zwykłych magazynach, że zatem okazuje się niezbędna potrzeba wynalezienia środków zaradczych przeciw obu tym niedogodnościom, wniósł przeto:

a) aby za pomocą naglącej petycyi starać się wyjednać u Wydziału krajowego przyspieszenie uchwalonego przez Sejm i poruczonego Wydziałowi krajowemu założenia składów na produkta rolnicze i gorzelniane z prawem wydawania warrantów;

b) w petycyi powyższej położyć szczególny nacisk na niezbędną potrzebę, aby składy te zostawały nie pod samą tylko kontrolą Wydziału krajowego lecz wprost pod zarządem kraju;

c) dla petycyi powyższej wyjednać poparcie Towarzystw rolniczych okręgowych;

d) Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zaprosić do przyłączenia się do tej akcyi

Wnioski powyższe uchwalono jednogłośnie.

H. L

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738 3 mm	735,0 mm	738 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°8	+2°,2	+2°2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 5	SW 5	WSW 5
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	82%	87%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 śnieg i	10 deszcz

Uwagi: Dziś wicher, deszcz i śnieg z przerwami.

Cesarz Wilhelm.

Sędziwy monarcha niemiecki dogorywa. Według wiadomości z Berlina nie ulega już wątpliwości, że obecny stan jego zdrowia każe się lada chwila spodziewać depeszy o śmierci pierwszego cesarza zjednoczonych Niemiec. Wobec niepomyślnych wieści, jakie równocześnie nadchodzą z San Remo, panuje zupełna niepewność co do najbliższych losów tronu pruskiego. Jeżeli w istocie w tajnem archiwum pruskiem nie znajduje się ukrywana dotychczas przed światem rezygnacya ks. Fryderyka Wilhelma, w takim razie dziedzictwo tronu należy się dziś jeszcze cesarzewiczowi. Z drugiej jednak strony można mieć zupełną pewność, że ten złamany chorobą nędzarz, oddychający przez rurkę, sterczącą na zewnątrz szyi, nie będzie nigdy cesarzem. Dzisiejsze Niemcy nie mogłyby pojąć, jakim sposobem pacyent skazany przez lekarzy na śmierć. może obejmować dowództwo nad całą armią niemiecką a przecież według dzisiejszych pojęć właściwe miejsce cesarza niemieckiego jest przed frontem gwardyi.

W jaki sposób dynastya niemiecka wybrnie z tej trudności, pokaże się dopiero po śmierci cesarza Wilhelma — jeżeli oczywiście konający ten starzec nie przeżyje ciężko chorego syna.

W ciągu dnia dzisiejszego otrzymaliśmy następujące telegramy:

Wiedeń, 8 marca. (Godzina w pół do pierwszej w nocy). Z Berlina donoszą: *Reichsanzeiger* ogłosił wczoraj następujący buletyn o chorobie cesarza Wilhelma: „Od soboty wystąpiły u cesarza objawy powszechnego zaziębienia, połączone z porażeniem błony śluzowej gardła, oraz podrażnieniem spojówki, a następnych dni powstały boleści w jamie brzusznej. Od wczoraj zaś apetyt także znacznie się zmniejszył, wskutek czego nastąpił wielki upadek sił. Podpisali: dr. Lauer i dr. Leuthold".

Wiedeń, 8 marca. (Godz. 10 min. 45 z rana). Z Berlina donoszą: Książę Wilhelm wczoraj o godz wpół do 8 odwiedził cesarza, u którego bawił przez kwadrans; cesarzowa również go odwiedziła. Według dzisiejszych wiadomości cesarz spędził noc dosyć spokojnie, przyjął nieco lekkiego pożywienia; zresztą stan choroby nie zmienił się.

Wiedeń, 8 marca. (Godz. 12 w południe.) Ostatni buletyn opiewa: Cesarz spędził noc bardzo niespokojnie; dziś czuje się bardzo osłabionym.

Berlin, 8 marca. *Reichsgesetzblatt* podaje rozporządzenie cesarskie z 17 listopada 1887 r., polecające ks. Wilhelmowi zastępowanie cesarza w załatwianiu spraw bieżących. Rozporządzenie to ogłoszono równocześnie w „Zbiorze ustaw".

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają we wczorajszych wieczornych wydaniach następujące depesze z Berlina:

Berlin. Godz. 10 m. 21 rano. Stan zdrowia nie zmienił się; sen w nocy był przerywany; cesarz nie wstanie z łóżka.

Godz. 11. Stan zdrowia nie jest zadawalniający; noc była gorszą od dwóch poprzednich; cesarz prawie zupełnie nie spał. Siły opadają, apetytu nie ma.

Godz. 12 m. 20. Przed godziną odwiedził ks. Wilhelm cesarza i cesarzową; ks. Bismark udaje się właśnie teraz do cesarza.

Godz. 2 m. 30. Ks. Wilhelm bawi od 3-ch godzin, a ks. Bismark od 2-ch godzin w pałacu cesarskim.

Godz. 2 m 56. Zdrowie cesarza się pogorsza. Należy się wszystkiego obawiać.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 8 marca. Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem rozbierano wyłącznie sprawy szkolne. Dyskusya była bardzo ożywioną. Wzięli w niej udział posłowie: Chrzanowski, Czartoryski, Rutowski, Vayhinger, Bobrzyński, Chotkowski. Orzechowski. Wszyscy mowcy silnie akcentowali wielkie zaniedbanie urządzenia szkół w Galicyi. P. Rutowski podniósł, że z ogólnego budżetu oświaty (wyłączając budżet uniwersytetów) na Galicyę przypada zaledwie 4 procent. Ks. Czartoryski zaznacza, iż na szkoły fachowe i przemysłowe w Galicyi rząd nie daje zgoła żadnych funduszów. — P. Bobrzyński wnosi, ażeby zażądać od rządu subwencyi na szkoły przemysłowe w takiej samej kwocie, jaką kraj daje na ten cel. P. Vayhinger żąda subwencyi dla gimnazyum w Nowym Targu, Chotkowski dla gimnazyum w Podgórzu, Orzechowski dla gimnazyum w Bochni. Koło postanowiło podnieść te żądania w komisyi budżetowej i silnie poprzeć sprawę szkół galicyjskich w ogóle, w szczególności zaś szkół przemysłowych.

Na jutrzejszem posiedzeniu Koła będą dalej omawiane sprawy szkolne. W niedzielę zaś Koło polskie przystąpi do obrad w sprawie wniosku ks. Liechtensteina.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 8 marca. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zatwierdził ponowny wybór dr. Majera na prezesa akademii umiejętności w Krakowie.

San-Remo, 8 marca. Dla cesarzewicza niemieckiego wczorajszy dzień przeszedł spokojnie. — Cesarzewicz bawił dłuższy czas w ogrodzie, następnie na balkonie. Apetyt ma dobry.

Profesor dr. Bergman odjeżdża do Berlina.

Berlin, 8 marca. Mówią, że powrót cesarzewicza wkrótce nastąpi; dzień nie został jeszcze oznaczony. Ks. Henryk, młodszy syn następcy tronu, ma już dziś opuścić San-Remo.

Petersburg, 8 marca. *J. de St. Petersb.* twierdzi, że Porta wysyłając notę do Sofii postąpiła zgodnie z przysługującem jej prawem a zarazem spełniła swój obowiązek. Postanowienie Porty utrwala poglądy tych, którzy zapatrują się na sytuacyę ze stanowiska traktatu berlińskiego, a zapatrując się na nią w ten sposób, można mieć nadzieję, że logiczne następstwa tego kroku W. Porty będą musiały nastąpić. *J. de St. Petersb.* przyznaje, że po odjeździe ks. Koburskiego sprawa bułgarska przybierze jeszcze bardziej naglący charakter, gdyż wówczas okaże się potrzeba zaprowadzenia organizacyi, którąby posiadała więcej trwałości niż ustrój dzisiejszy. Mimo tego sprawa bułgarska nie stanie się przez to groźniejszą, gdyż powrót do stanu prawowitego i do zasad prawa narodów nie może być uważanym za niebezpieczny objaw.

Clermont-Ferrand, 8 Marca. Generał Boulanger przybył wczoraj do tutejszego liceum i miał do uczniów przemowę, w której ich wzywał, by pracowali dla ojczyzny i przyczynili się do przywrócenia Francyi pierwszorzędnego stanowiska. Młodzież przyjęła te słowa z zapałem.

Sofia, 8 marca. *Agencya Havasa* donosi: Zdaje się, że rząd bułgarski nie będzie się spieszył z odpowiedzią na notę Porty. Podobnego wystąpienia ze strony Turcyi, spodziewano się tutaj, to też bułgarski agent dyplomatyczny Wulkowicz poprzednio jeszcze udzielił w Konstantynopolu tymczasową odpowiedź.

Przybycie depeszy wielkiego wezyra nie wywołało tu żadnego zakłopotania z powodu uznania rządów ks. Koburskiego za nielegalne.

Konstantynopol, 8 marca. *Biuro Reutera* donosi: Stambułow nie odpowiedział jeszcze na depeszę wielkiego wezyra; według wiadomości prywatnych ma on odpowiedzieć, że książę Koburski nie może opuścić Bułgaryi z obawy anarchii, jaką mogłoby to wywołać.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 marca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	5
Zjednoczony dług w srebrze	78	30
Austryacka renta złota	107	35
5% austryacka renta (marcowa)	92	10
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	264	75
Londyn	127	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	06
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 8/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	100 50	102
Marki niemieckie za 100 mar.	62 10	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	86 50	89 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 50	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 —	93 —
4% „ „ „ „ II Em.	86 —	88 —
4½% „ „ „ „	92 —	93 50
5% „ „ „ „	99 25	100 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 50
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	98 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 7/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 60	101 —
4½% „ „ „ „ 100	92 —	93 —
4% „ „ „ okr. 56 100	— —	89 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	00 —	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
5% Oblig. komun Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 7/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	89 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III „ „ 100	—	97 60
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	97 5

Wiedeń, dnia 7/3.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 25	77 45
5% „ „ srebrna „ „ 100	78 55	78 5
4% „ „ złota „ „ 100	107 65	107 85
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 25	92 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 25	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	13[illegible] —	1[illegible]2 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 —	138 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 50	164 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 50	164

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	95 25	96 45
5% „ papierowa „ „ 100	82 50	83 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	109
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122	122 50
„ „ „ 50 „ „ 100	121 75	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	122 80	123 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 25	101 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 75	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 —	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 80	17 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	92 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 —	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	9[illegible] 25	100 —
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	96 50	97 —
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 30	100 90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 90	92 30
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	99 30	99 70
4½% Banku austro-węgiersk. „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ 100	99 60	100 10
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolej.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 20	96 6
5% Ferdynanda północ. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	97 20	97 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	99 50	100 1
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 50	78 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 7[illegible]
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	97
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	141
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 —	95 75
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 25	94 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 35	8 70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 25	178 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 30	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 25	55 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 40	11 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 50	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30	33 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	96 75	97 50
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	79	80 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	266 10	266 30
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	267 50	268 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	20 50	201 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	855	857 —
—	Unionbank „ 100 „	184 25	185 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	171 —	172 —
136,25	Ferdynanda Północ. „ 1050 „	2438	447 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	189 25	189 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	206 —	206 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	135 25	135 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 —	178 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167 —	168 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 —	214 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	73 50	74 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	347 —	349 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki „ „	10 06	10 07
20-to Markówki „ „	12 47	12 49
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 38	10 40
Funty szterlingi „ „	12 69	12 74
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	101 50	101 75

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **Teodora Janickiego**, nieznanego miejsca pobytu, syna **Jana** i **Franciszki** małżonków **Janickich**, w Krakowie w roku 1832 zmarłych. Jako sądownie ustanowiony kurator wzywam niniejszem tegoż p. **Teodora Janickiego**, ewentualnie jego nieznanych spadkobierców, aby się do mojej kancelaryi przy ulicy Stolarskiej, L. 15 w Krakowie zgłosili i prawa swoje do wzmiankowanych funduszów wykazali.

342 2 3 *Dr. Józef Kopff.* kurator sądowy Teodora Janickiego.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.